BOHATEROWIE DRAMATU MROŻKA

RODZINA STOMILA

- mieszczanie,
- inteligencja, ale ich kompetencje nie przekładają się na realne korzyści, dysponują wiedzą nieproduktywną,
- oderwani od rzeczywistości odbiorców (futurystyczne eksperymenty Stomila),
- **nieskuteczni**, nieżyciowi, oderwani od realnej rzeczywistości,
- abnegaci, libertyni (swoboda obyczajowa), znudzeni życiem szukają nowych rozrywek (por. inteligencja w „Weselu”_
- sztuczne zbliżenie się do ludu (por „Wesele”)
- niezorganizowani,
- **nijacy, bez charakteru**, bez planów na przyszłość
- kreacja Edka (por. Czepiec)

WSZYSTKO MA ZNACZENIE…

W utworze nie ma zjawisk przypadkowych. Przemyślane są takie szczegóły jak stroje postaci i ich zachowanie. Poniższa tabelka wyjaśnia sens tych szczegółów w odniesieniu do postaci z „Tanga”

TANGO - odkrywanie miejsc znaczących

Informacja	I n t e r p r e t a c j a
Wygląd i zachowanie Babci W stroju pomieszanie stylów : tradycyjnego (długa suknia, tren) młodzieżowego (jaskrawe kolory) sportowego (trampki) i in.	Znak **pomieszania stylów** (arystokratyczny, młodzieżowy, jeździecki), **wartości** (matrona jak nastolatka) i ról, stylizacja na młodzieżowy luz kontrastuje z wiekiem
Wygląd i zachowanie Eugeniusza Przywiązanie do arystokratycznej tradycji (surdut, plastron, pan *oprawiony cienko i złoto*), próby dostosowania się do nowej	Nieco podobnie jak Eugenia (Babcia), ale w stroju dostrzega się **sentyment do przeszłości,** do czasów elegancji i salonowych zasad, Eugeniusz w tym

sytuacji (spodnie…)	towarzystwie czuje się nie na swoim miejscu
Edek Niechlujny wygląd (rozpięta, wypuszczona na spodnie koszula), zarost,	Znaki zdradzające **prymitywizm, kiczowatą elegancję, brak estetyki**
Artur	Strój **nietypowy dla młodzieńca**, zwłaszcza w epoce hippisów, garnitur – symbol dorosłości, przestrzegania reguł
Stomil i jego żona	Wygląd zewnętrzny sugeruje **bunt nastolatka** przeciw (drobno) mieszczańskim zasadom i regułom, wygląd zewnętrzny zdradza prawdziwy wiek (Stomil jest gruby, miewa kłopoty z pamięcią, podobnie jak jego żona) ; brak cech typowych dla dojrzałego mężczyzny
Opis wnętrza Bałagan, przedmioty przypadkowe, niepotrzebne (siodło, katafalk, suknia ślubna, wózek dziecięcy) nieuprzątnięte od (20) lat.	Por. wnętrze domu Dulskich (kontrast) Tu każdy przedmiot zdradza **oderwanie od drobnomieszczańskich nawyków** : sprzątania, segregowania, czyszczenia, sugeruje artystyczny nieład, swobodę, lekceważenie ogólnie obowiązujących norm

TANGO , CZYLI KOMIZM …

Poniżej fragmenty humoru, czarnego humoru, groteski lub absurdu. Zrozumie go każdy, no … może tylko Ala nie, bo ona jest …niezbyt …

1.

ARTUR - {*bije pięścią w stół*) Właśnie! W tym domu panuje bezwład, entropia i anarchia! Kiedy umarł dziadek? Dziesięć lat temu. I nikt nie pomyślał od tego czasu, żeby usunąć katafalk! To nie do pojęcia! Dobrze żeście usunęli chociaż dziadka!
EUGENIUSZ - Dziadka nie dało się dłużej trzymać.
ARTUR - Nie chodzi mi o szczegóły, ale o zasadę.

2.
STOMIL - Wytłumacz się więc jaśniej, mój drogi. {*do Eleonory*) Nie ma już kawy?
ELEONORA - Może być, ale pojutrze.

STOMIL - Dlaczego dopiero pojutrze?
ELEONORA - Sama nie wiem.
STOMIL - Dobrze, niech będzie.

3.
ELEONORA - To prawda. Stomil, pamiętasz, jak rozbijaliśmy tradycję? Posiadłeś mnie w oczach mamy i papy, podczas premiery "Tannhausera", w pierwszym rzędzie foteli, na znak protestu. Straszny był skandal. Gdzie te czasy, kiedy to jeszcze robiło wrażenie. Starałeś się wtedy o moją rękę.
STOMIL - Mnie się zdaje, że to było raczej w Muzeum Narodowym, podczas pierwszej wystawy Nowoczesnych. Mieliśmy entuzjastyczne recenzje.
ELEONORA - Nie, to było w operze. Na wystawie to albo nie byłeś ty, albo nie byłam ja. Wszystko ci się pomyliło.

4.

ARTUR - Co mi ojciec głowę zawraca! Ja chcę być lekarzem.
ELEONORA - Taki wstyd w rodzinie! A ja marzyłam, że będzie artystą. Kiedy nosiłam go jeszcze w łonie, biegałam po lesie nago, śpiewając Bacha. Wszystko na nic.
ARTUR - Widocznie mama fałszowała.

5.

ARTUR - Czy długo zostaniesz u nas?
ALA - Nie wiem. Powiedziałam mamie, że może już nie wrócę.
ARTUR - A ona co na to?
ALA - Nic. Nie było jej wtedy w domu.
ARTUR - Więc jak jej mogłaś to powiedzieć?
ALA - No to może nie powiedziałam. Nie pamiętam.
ARTUR - Zapomniałaś?
ALA - Bo to było dawno.

6.
ALA - A dlaczego się na mnie rzuciłeś?
ARTUR - Poświęciłem się.
ALA - Co takiego?
ARTUR - Tak, poświęciłem się. Chciałem ci w ten sposób jaśniej przedstawić pewne sprawy. Rodzaj praktycznych ćwiczeń z pragmatyki płci.
ALA - Świnia. I w dodatku naukowa. Z pragmatyki? Nigdy o tym nie słyszałam. To jakieś nowe zboczenie?

7.

EUGENIUSZ - {*tryumfalnie*) Żarty się skończyły, żartujecie już od pięćdziesięciu lat. Stomil, pozapinaj się natychmiast! To są zaręczyny twojego syna, skończyło się porozpinanie. Genia, błogosław.
EUGENIA - Eleonora, co mam robić?
ELEONORA - Niech mama błogosławi, kiedy o to proszą.
EUGENIA - A czy oni nie mogą bez tego? Czuję się jakoś staro...
EUGENIUSZ - Zaręczyny jak za starych, dobrych czasów. Albo błogosławisz, albo strzelam. Liczę do trzech. Raz...
STOMIL - Niesłychane! Żeby człowiek nawet u siebie nie mógł wyglądać, jak mu się podoba... {*usiłuje uładzić na sobie piżamę*)
EUGENIUSZ - Dwa...
EUGENIA - (*kładzie ręce na głowach Ali i Artura*) Błogosławię was, moje dzieci... A niech was wszyscy diabli!

8.

ELEONORA - Co mama robi?
EUGENIA - (*rzeczowo*) Umieram.
ELEONORA - Mama żartuje? (*Eugenia, nie odpowiadając, w dalszym ciągu oporządza katafalk, ściera z niego kurz rękawem etc.)* Słuchajcie, mama mówi, że umiera!
EUGENIUSZ - Jak to umiera! My tu mamy ważne sprawy!
ELEONORA - Słyszy mama?
EUGENIA - Pomóż mi. (*Eleonora machinalnie podaje jej rękę. Eugenia wchodzi na katafalk*)
ELEONORA - Niechże mama nie dziwaczy, przecież dzisiaj dzień ślubu. Chce mama wszystko zepsuć przez jakąś śmierć
STOMIL - Jaka śmierć, co za śmierć! Nigdy nie brałem tego pod uwagę.
ARTUR - (*do siebie*) Śmierć? Dobra myśl.
EUGENIUSZ - To szaleństwo, Eugenio, bądź rozsądna, kto to widział umierać?!
ALA - Babciu, przecież to nienormalne!
EUGENIA - Nie rozumiem was. Jesteście tacy inteligentni, a jak tylko człowiek chce zrobić coś tak zwyczajnego jak zgon, to wszyscy się dziwią. Co za ludzie! {*kładzie się na wznak, splata ręce na piersi*)
ELEONORA - Widzicie? Zróbcie coś... Może ona naprawdę...
EUGENIUSZ - Genka, dosyć tych ekstrawagancji! Co za umieranie! Tego nigdy nie było w naszej rodzinie!
STOMIL - No nie, to są już szczyty zakłamania.
ARTUR - Śmierć... wspaniała forma.

STOMIL - Tylko trochę nieżyciowa.

TANGO, CZYLI GROZA MASKOWANA ŚMIECHEM

Komiczne treści fałszują prawdziwą wymowę utworu. Rodzina Stomila to inteligenci, posiadający rozległą wiedzę, ale niestety nieskuteczni. Bujają w obłokach, nie myślą pragmatycznie. Ich przeciwieństwem jest Edek – ani piękny, ani mądry, ani przyzwoity. Wręcz przeciwnie. Ale to właśnie on zdobędzie władzę nad rodziną, a nie odwrotnie. W tym procesie będzie się liczyć siła fizyczna , a nie wiedza naukowa.

Przyp. Ignacy Krasicki w satyrze „Do króla" pisze: ***Mądry przedyskutował, ale głupi pobił.***

Tu jest podobnie :

STOMIL – (…) Żył rozumem, ale zbyt namiętnie. Za to zabiło go uczucie, zdradzone przez abstrakcję.

EDEK - Myślał dobrze, tylko był za nerwowy. Taki się nie uchowa. Pozostali odwracają się ku niemu.

STOMIL - Milcz, kanalio, i opuść ten dom. Ciesz się, że nie żądamy od ciebie rachunku.

EDEK - **A dlaczego miałbym teraz sobie pójść? Powtarzam: on myślał dobrze. Ja tu zostanę**.

STOMIL - Po co?

EDEK - **Teraz moja kolej. Wy będziecie mnie słuchać.**

STOMIL - My? Ciebie?

EDEK - A dlaczegóż by nie? Widzieliście, jaki mam cios. Ale nie bójcie się, byle cicho siedzieć, nie podskakiwać, uważać, co mówię, a będzie wam ze mną dobrze, zobaczycie. Ja jestem swój chłop. I pożartować mogę, i zabawić się lubię. Tylko posłuch musi być.

EUGENIUSZ - Ładnieśmy wpadli.

EDEK - Panie Genek, co to za niegrzeczna mowa? Lepiej zdejm mi pan buty...

EUGENIUSZ - Ulegam przemocy, ale w duszy będę nim gardził.

EDEK - A gardźże sobie pan, tylko zdejmuj. No, ruszać się, raz-dwa! (*Eugeniusz przyklęka i zdejmuje buty Edkowi*)

STOMIL - Zdawało mi się, że to międzyludzkie rządzi nami i za to ludzkie mści się, zabijając nas. Ale widzę, że to tylko Edek.

P O D S U MO W A N I E

Edek to metafora władzy totalitarnej, tyrańskiej. Rządzi prostak, cham, prymityw, a swoją władzę narzuca innym ludziom, zwykle dużo bardziej inteligentnym, jednak niemającym siły przebicia